


Od: Dr Watkins <watkins@wp.pl>
Do: sekretariat <sekretariat@gazetapolska.pl>,
jpospieszalski <jpospieszalski@poczta.onet.pl> 
Data: Czwartek, 6 Grudnia 2012 15:31
Temat: Do PP. Redaktorów Sakiewicza i Pospieszalskiego



Szanowni Panowie

Pod koniec października udzieliłem wywiadu redaktorowi Gazety Polskiej, p. Maciejowi Maroszowi, a tekst po autoryzacji przesłałem mu 5 listopada. Tekst ten załączam. Od tamtego czasu nie miałem informacji, czy i ew. kiedy tekst ten ukaże się w Gazecie. Na publikacji zależy mi z powodu zbliżającego się terminu rozprawy sądowej z pozwu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej przeciwko mnie jako producentowi filmu "Historia Roja" z żądaniem zwrotu wypłaconej dotąd dotacji(11.12.2012, godz. 10.00, Al. Solidarności 127. s. 364). Wywiad zawiera informację o terminie i miejscu rozprawy. Czy są jakieś przeciwwskazania w publikacji tego tekstu? Czy może jest on niespójny z obecną polityką "Gazety Polskiej"?

Z poważaniem
Jerzy Zalewski

Studio Filmowe
Dr Watkins Sp. z o.o.
Ul: Konstancińska 7b/89
02-942 Warszawa
tel/fax: 22 845 56 18
NIP: 113 00 03 055

WYWIAD RED. MAROSZA Z JERZYM ZALEWSKIM

1 marca 2011 roku, w Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, odbył się w kilku miastach pokaz kopii roboczej pańskiego filmu „Historia Roja czyli w ziemi lepiej słyszeć” o Mieczysławie Dziemiszkiwiczu, żołnierzu Narodowych Sił Zbrojnych i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. W tym roku wiosną i latem również odbywały się takie pokazy. Jaki jest powód pokazywania filmu w wersji nieukończzonej?

Po ukończeniu zdjęć we wrześniu 2010 roku przedstawiłem w Telewizji pierwszą wersję obrazu filmu. Od tego czasu zaczęły się kłopoty z jej przyjęciem, odwlekanie go do jesieni 2011 roku pod różnymi pretekstami. Powodowało to wstrzymanie wypłat kolejnych rat produkcyjnych, rosnące zadłużenie produkcji i niemożność podjęcia prac postprodukcyjnych, czyli ostatecznego ukończenia filmu. Ostatecznym argumentem przeciw filmowi była jego nadmierna długość – 149 minut zamiast żądanych przez TVP 120. Polski Instytut Sztuki Filmowej, który przyznał filmowi dotację przyglądał się przez rok obojętnie temu impasowi produkcyjnemu, by w styczniu 2012 przyłączyć się do żądania TVP skrócenia filmu. Jako dotant, PISF nie miał do tego uprawnień. Niestety do tych żądań przyłączył się także sponsor produkcji – Kasy Krajowe SKOK. Organizacja publicznych pokazów kopii roboczej filmu, na tę skalę bez precedensu, była podyktowana moją rosnącą obawą przed upadkiem produkcji i chęcią, by przynajmniej w tej formie film zaistniał w polskiej przestrzeni publicznej. Wracając zaś do PISF, to w lutym przeprowadził on kontrolę finansową produkcji „Historii Roja”, która nie wykazała żadnych nieprawidłowości w wydatkowaniu przekazanej dotąd dotacji, a tylko taki może być powód odstąpienia przez Instytut od umowy dotacyjnej. Mimo to w maju tego roku PISF przekazał mi jako producentowi wypowiedzenie umowy dotacyjnej i żądanie zwrotu dotąd przekazanej części dotacji pod groźbą procesu sądowego.

Czy argument nadmiernej długości filmu jest rzeczywiście tak istotny?

Tan argument jest absurdalny. Abstrahując od znanych filmów zagranicznych, istnieje sporo polskich filmów o podobnym do proponowanego przez mnie metrażu, również filmów współfinansowanych przez PISF. Ostatni przykład to „W ciemności” Agnieszki Holland. Długość jest tylko pretekstem do cenzurowania filmu, którego wymowa polityczna nie odpowiada obecnym decydentom telewizyjnym i filmowym. Taka a nie inna długość autorskiej wersji filmu podyktowana jest względami artystycznymi. Na początku sierpnia udało się zorganizować pokaz tej wersji dla grona autorytetów w dziedzinie filmu. Ci po pokazie uznali, że mój film zasługuje na ukończenie i rozpowszechnianie w wersji autorskiej. Na tym pokazie obecni byli przedstawiciele Telewizji, którzy zadeklarowali w imieniu prezesa zarządu TVP SA gotowość do podjęcia działań w kierunku pomyślnego doprowadzenia produkcji filmu do końca. Mimo to do dziś Telewizja nie podejmowała ze mną żadnych kontaktów roboczych w tej sprawie. Teraz wiem, że powodem tej gry na zwłokę jest

postępowanie Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, który krótko po wspomnianym pokazie, 18 sierpnia złożył w sądzie pozew przeciwko mnie o zwrot przekazanej dotychczas dotacji w wysokości 2 050 000 zł. Z dalszego finansowania filmu wycofał się również SKOK. Wszystko to sprawia, że produkcja filmu i moja firma producencka, Studio Filmowe Dr Watkins, są na krawędzi upadłości. Zadłużenie produkcji rośnie, następuje eskalacja zajęć komorniczych i nowych spraw sądowych. Nie widać też nadziei na szybkie podjęcie prac postprodukcyjnych.

Jak przebiegało dotychczasowe finansowanie filmu i jakie sumy byłyby potrzebne do jego ukończenia?

Współproducent, TVP SA przyznał na produkcję filmu i mini serialu TV 6 mln zł, wypłacił 5 mln 100 tys. – pozostało do wypłacenia 900 tys. PISF przyznał dotację 2,5 mln zł, wypłacił 2 mln 50 tys. – pozostało 450 tys. SKOK przyznał mi kredyt na 1 mln zł oraz sponsoring w tej samej wysokości; z tego ostatniego tytułu wypłacono mi dotąd 750 tys. zł – pozostaje 250 tys. Czyli suma, która pozostaje do wypłacenia przez wszystkich współfinansujących, zgodnie z zatwierdzonym budżetem, wynosi 1 mln 600 tys. zł. Natomiast na oddłużenie produkcji potrzebne jest ok. 500 tys. zł, a na prace postprodukcyjne i ostateczne ukończenie filmu ok. 1 mln zł. Ta suma mieści się zatem w zatwierdzonym budżecie.

Co dalej? – jakie będą dalsze losy pierwszego w III RP filmu o Żołnierzach Wyklętych?

Najbliższa przyszłość to pierwsza rozprawa w procesie PISF-u przeciwko mnie, która odbędzie się 11 grudnia tego roku o godz. 10.00 w Sali 364 Sądu Okręgowego przy Al. Solidarności 127. Będzie to proces bez precedensu w świecie polskiej produkcji filmowej, ale będzie to także pierwszy proces w sprawie „Roja”, ponieważ jego komuniści zamordowali w 1951 roku bez sądu. Na rozprawę serdecznie zapraszam.